Cena numeru 6 groszy

Nr. 87 SOSNOWIEC, sobota dnia 17 kwietnia 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Sosnowiec d. 17 kwietnia.

Znów więc na plenarnem posiedzeniu Rady miejskiej publicznie ujawniono zachodzący konflikt między tą organizacją obywatelską, a p. prezydentem miasta. Jak wiadomo, co zresztą zaznaczyliśmy, poprzednio w artykule p. t. „*O modus vivendi*", przed paru miesiącami wynikłe rozdźwięki, stłumiła, czy też załagodziła Rada okręgowa. Widocznie jednak do stałego porozumienia nie doszło, skoro znów konflikt się powtórzył, a nawet przybrał ostrzejszy, niż poprzednio, charakter. Tym razem bowiem, w liście wystosowanym pod adresem przewodniczącego, p. St. Płodowskiego zażądał prezydent kategorycznie, aby dotychczasowa organizacja obywatelska, funkcjonująca dziewiąty już miesiąc w tutejszym grodzie, rozwiązała się, przyczem w liście nadmieniono, że poszczególne Komitety i Komisje, działające w pewnych specjalnych zakresach, mogą i nadal istnieć.

Wiemy już z onegdaj zamieszczonego sprawozdania, jak *plenum* Rady zareagowało na list p. prezydenta. Po wyczerpującej dyskusji, podczas której z naciskiem wskazano na ścisłą łączność wszystkich Komisji i Komitetów, wyłonionych z Rady miejskiej — powzięto jednomyślną rezolucję: „przejść nad wyrażonem w liście p. prezydenta żądaniem do... porządku dziennego". Innemi słowy, powtórzyło się tu *mutatis mutandis* historyczne oświadczenie jednego z królów francuskich, który na propozycję abdykacji, odparł lakonicznie: „j e s t e m — i p o z o s t a j ę".

*

Czy jednak rezolucja powyższa rozwiązuje istotę sprawy? Czy przecina ona stanowczo i radykalnie przysłowiowy „węzeł gordyjski"? Nikt chyba na to pytanie, nie może twierdząco odpowiedzieć. Nawet sami autorzy jednomyślnej uchwały, skoro po jej zapadnięciu, uznali za rzecz niezbędną: d o k o n a n i e w y b o r ó w n a c z ł o n k ó w R a d y m i e j s k i e j o b d a r z o n y c h m a n d a t a m i o b y w a t e l s k i e m i.

Pomijamy w tej chwili szczegóły techniki wyborczej, którą wypadnie *ad hoc* skonstruować, wobec braku norm ustawodawczych, oraz anormalnych warunków, w jakich teraz bytujemy. Przypominamy jedynie, że blisko przed pół rokiem, w kilku artykułach, a szczególnie w jednym p. t. „Bezmandatowa Rada", wyraziliśmy zasadniczy pogląd na tę sprawę. Spotkał się on wówczas z najbardziej kategorycznym protestem, właśnie w tem samem gronie, które teraz uznaje za jedyny punkt wyjścia: przeprowadzenie wyborów.

Przypuszczamy, że na tę zasadniczą zmianę, wpłynął właśnie ów list p. prezydenta, odwołujący poniekąd wystosowane poprzednio zaproszenia do osób, tworzących zrazu Komitet obywatelski, który następnie zamienił się w Radę miejską. Ta zaś uwagę naszą o „bezmandatowości" w swoim czasie uczynioną, odparła stanowczym argumentem, że z powodu trudności przeprowadzenia wyborów, wspomniane zaproszenia musi uważać za uprawnione mandaty. Teraz, wobec zaszłego incydentu, wybory należy uważać jako *periculum in mora* („niebezpieczeństwo w zwłoce").

Z powyższego, jasno zdaje się wypływać, dlaczego *plenum* Rady miejskiej powzięło jednomyślną uchwałę, aby trwać na stanowiskach i nie przerywać swej działalności, z którą się wiąże całokształt życia gospodarsko-społecznego w naszym grodzie. Nie ulega wątpliwości, że i p. prezydent ocenia całą wagę, oraz znaczenie funkcjonujących i regulujących to życie, organizacji obywatelskich, skoro ich istnienie bez przerwy uważa za konieczne. Ponieważ jednak nie mogą one być, jak to powyżej zaznaczyliśmy, oddzielone od korporacji, z której się wyłoniły, uchwała więc *plenum* Rady opiera się na zupełnie logicznej podstawie.

Wobec tego lakoniczne: „j e s t e m — i p o z o s t a j ę"—rozumieć należy, jako trwanie w międzyczasie, dopóki się nie zorganizuje nowe *plenum* Rady miejskiej, obdarzone mandatami z wyboru współobywateli.

R. K. Z.

Z widowni wydarzeń.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą.

„Na wschodzie położenie nie uległo zmianie".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW) Zastępca szefa sztabu gen. v. Hoefer donosi: „Ogólne położenie bez zmiany. Na frontach w Karpatach trwają przeważnie tylko walki artylerji.

Na północno zachodniej stronie pasma gór Uszoki zostały z powrotem zdobyte, zajęte przez Rosjan przed kilkoma dniami pozycje, na wszystkich wzniesieniach. W ataku tym odznaczyły się szczególniej pułki węgierskie Nr. 19 i 26".

W Karpatach.

„Piotr. Ag. Tel". pisze: „Z powodu nadzwyczajnie wielkich posiłków jakie otrzymał nieprzyjaciel, dowództwo armją rosyjską zmuszone zostało do zarządzenia w Karpatach nowego ugrupowania wojsk, aby w danym momencie podjąć z powrotem ofenzywę. Pasmo gór Uszoki jest w posiadaniu nieprzyjaciela, który stara się lewe skrzydło rosyjskie oderwać i otoczyć. Nieprzyjaciel posuwa się naprzód".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW) Z głównej kwatery donoszą:

„Pomiędzy Mozą i Mozelą toczyły się walki tylko w niektórych miejscach. Pod Marcheville Francuzi w trzykrotnym bezskutecznym ataku odnieśli wielkie straty.

W kierunku zachodnim drogi Essey-Flirey walka o mały kawałek trwała aż do nocy.

Przy lesie i w lesie Le Prétre nie powiodły się ataki francuskie.

Nieprzyjacielskie oddziały, które uderzyły na nasze stanowiska na północ-wschód od Manonviller, zostały odparte z ciężkiemi ich stratami.

Na południe od Hartmannswellerkopf Francuzi pięć razy usiłowali bez skutku przełamać naszą linię bojową.

Poza tem w Wogezach odbywały się tylko walki artyleryjskie".

Turcja i trójporozumienie.

W Dardanelach.

KONSTANTYNOPOL (BTW) Z głównej kwatery donoszą: „Kilka nieprzyjacielskich okrętów obserwacyjnych bombardowało wczoraj bez wyniku nasze baterje stojące przy wejściu do cieśniny Dardanel. Pociski naszych baterji trafiły i uszkodziły jeden krążownik i jeden torpedowiec. Na innych placach boju położenie bez zmiany".

Fantazje Mienszykowa.

Powtarzamy za „Dziennikiem Poznańskim", jako *curiosum* następujące fantazje osławionego publicysty Mienszykowa, znanego wroga Polaków, który tak sobie na szpaltach „Now. Wrem." wyobraża przyszły pokój:

„Prusacy — pisze on — powinni się pożegnać z Kłajpedą i Wisłą, której doliny powinny razem ze starym Gdańskiem przypaść polskiemu narodowi. Austro-Węgry powinny być rozdrobnione i zamienione w niezależne części. Dr. Kramarz twierdzi, że jeśliby Austrji nie było, należałoby ją stworzyć. Idea Austrji zdaniem dr. Kramarza polega na tem, żeby drogą federacji zapewnić małym narodom niezależność".

„Kwestja, co państwa trójporozumienia mogą obiecać zbiorowisku ludzi, które pozostanie na rozwalinach Turcji i Austrji, już jest rozstrzygnięta odezwą wielkiego księcie głównodowodzącego oraz oświadczeniami francuskich i angielskich mężów stanu: związane narody powinny być rozwiązane, rozdrobnione na części narody powinny być zjednoczone, ot to tylko może obiecać Europa. Iść poza to, sztucznie budować jakąś nową Austrję, tworzyć federacje z różnorodnych narodów, byłoby wielkim błędem i krokiem wstecz".

„Dla Rosji i wielkich państw ważną jest rzeczą, aby na ich granicach były tylko słabe państwa, nie grożące napaściami. Dla tego Rosji i jej sąsiadom wygodnem jest istnienie drobnych narodów środkowoeuropejskich. Jeśli Rosja oddzielona będzie od zachodu podwójną linją państw ją zasłaniających: Polska, Czechy, Rumunja, Węgry, Bułgarja i Serbja, będzie to najlepszą gwarancją jej bezpieczeństwa. Przykład Belgji jest najlepszym dowodem pożyteczności takich państw".

„Belgja jest wprawdzie zgnieciona, za to jednak unicestwiła cały plan ataku niemieckiego, zatrzymała inwazję niemiecką do Francji i dała państwom trójporozumienia czas do zebrania swych sił. Oczywiście ubolewać trzeba nad losem takich państw, ale takiego losu nie wytknęła im dyplomacja, rolę tę państwom wytknęła siła większa od historji, bo geografja".

„Przykład Polski pokazuje, że nie wystarczy być krajem, połączonym z wielkiem mocarstwem, aby być ubezpieczonym od nieszczęść. Jeśliś się raz położył na progu pomiędzy jedną komnatą a drugą, twoim losem jest być rozdeptanym od czasu do czasu, a złagodzić twego losu nie zdoła żadna polityczna kombinacja".

Z dnia na dzień.

Zasiewy wiosenne.

Wybrana przez Radę miejską w Sosnowcu Komisja zasiewów wiosennych ukonstytuowała się, jak następuje: prezes p. W. Malinowski, wice prezes p. Stachlewski, sekretarz p. Michael, skarbnik p. K. Zdebich.

Jak się dowiadujemy, Komisja zasiewów potrzebuje na nasiona około 40,000 rubli. Nasiona, które nadejdą w końcu b. m., umieszczone zostaną w odpowiednich magazynach, skąd będą rozdzielone między zapisanych. Dotychczas zapisało się około 900 osób, które wniosły zgórą 1000 rubli zadatku. O ile kto z zapisanych nie złoży zadatku w najbliższych dniach — będzie z listy wykreślony.

Od dnia 15 b. m. Komisja zasiewów przyjmuje zadatki oraz w dalszym ciągu zapisy na nasiona i kartofle do sadzenia, w lokalu własnym przy ulicy Iwangrodzkiej Nr. 1 (dom p. Malinowskiego, parter w oficynie) c o d z i e n n i e od godziny 10-ej do 12-ej w południe.

*

Są właściciele placów, którzy nie chcą ich zasiewać z obawy przed złodziejami, „gdyż ci wszystko wykradną". Otóż tacy powinni place i ogrody dać pod zasiewy innym, którzy je dopilnują. O ile wiemy, przeciwko osobnikom, niszczącym zasiewy, oraz złodziejom, kradnącym z pola warzywa, zastosowane będą środki administracyjne jaknajostrzejsze.

Zresztą nad bezpieczeństwem zasianych terenów czuwać będzie nie tylko Straż obywatelska, ale cały dobrze myślący ogół, dla którego sprawa przetrwania tego roku, jest obecnie kwestją najbardziej palącą.

r.

Kosztowne „dobrodziejstwo".

Jak już w swoim czasie pisaliśmy, w Zagłębiu znajduje się poważny zastęp „zamożnych" nędzarzy. Są to osoby, które w obecnej chwili wskutek braku gotówki pozostają w bardzo krytycznem położeniu, pomimo iż posiadają większe lub mniejsze oszczędności, ulokowane bądź w kasie państwowej, bądź też w różnych towarzystwach oszczędnościowych poza Zagłębiem.

Dobrze więc zrobiły zagłębskie instytucje finansowe, że, chcąc przyjść

z pomocą tego rodzaju potrzebującym, wydają im pożyczki pod zastaw książeczek oszczędnościowych. Niektóre jednak Towarzystwa nie zadawalają się lombardowaniem książeczek, lecz wciągają jeszcze właścicieli na udziałowców Tow. Z pożyczki więc, która wynosi 40 procent wymienionej w książeczce sumy, potrącają prócz procentów, jeszcze dość znaczną kwotę na udział. Oto, co w tej sprawie pisze jeden z naszych czytelników:

„Znajdując się w krytycznem położeniu, udałem się do jednej z większych instytucji finansowych, ażeby otrzymać pożyczkę pod zastaw książeczki kasy rządowej, w której miałem ulokowane 200 rubli. Przyznano mi pożyczki zaledwie 80 rubli. Niedość jednak na tem. Z sumy owej potrącono mi jeszcze kilka rubli, jako procenty z góry za rok, oraz kilkanaście rubli na udział, tak że dostałem niecałe 60 rubli. Nie tyle chodzi mi przecież o otrzymaną niewielką kwotę, ile o to, że wbrew woli wciągnięty zostałem na udziałowca Towarzystwa i jako taki odpowiadam swym udziałem za stan instytucji finansowej, dość niepewny, wskutek wywołanego wojną przesilenia ekonomicznego. Owe „lombardowanie" wygląda wobec tego na dość... kosztowne dla lokującego — dobrodziejstwo".

Tyle nasz czytelnik, którego argumenty są chyba dość uzasadnione.

— **Zupy w bezpłatnych kuchniach.** Dzięki nadejściu w tych dniach znacznych zapasów kartofli, zupy w kuchniach znów stale są wydawane biednym. Gotuje się więc kartoflankę, żur, „kluszczanki" etc. Daje się jednak odczuwać brak kaszy, która jest podawaną zaledwie raz w tygodniu.

— **Cwiczenia Straży obywatelskiej.** Wczoraj o godzinie 4 pp. na placu obok gmachu Stowarzyszenia robotników chrześcjańskich przy ul. Kościelnej, odbyły się ćwiczenia członków straży obywatelskiej. Cwiczenia takie odbywać się będą co tydzień.

— **„Garbusek z Podwala".** Koło dramatyczne sieleckie odegra jutro w niedzielę w sali Stow. rob. chrześć. (ul. Kościelna) obraz z życia mieszczańskiego w 5 aktach „Garbusek z Podwala" ze śpiewami i tańcami. Początek o godz. 4 popoł. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. Gawęckiej w Sielcu.

— **Zarząd T wa mandolinistów i gitarzystów** prosi członków o przybycie na próbę z instrumentami w sobotę dnia 17 kwietnia o godz. 4 ej popoł. do Sali Związku robotników na Pogoni. Mogą się stawić również mandoliniści i gitarzyści, nienależący do organizacji.

— **Nowy barak.** Wczoraj w pobliżu stacji kolejowej Iwangrodzko-Dąbrowskiej, w lokalu dawnego ambulatorjum kolejowego, otwarto barak dla chorych na ospę. Tamże ustawiony został posterunek straży obywatelskiej, który nie dopuszcza odwiedzających, ażeby nie rozszerzać zarazy.

— **Herbata z fig.** Wskutek drożyzny herbaty, wiele osób używa „herbaty" z fig, które wysusza się, kraje w kawałeczki, a następnie zaparza. Funt fig kosztuje obecnie 25 k.

— **Pasożyci.** Prócz Komisji pośrednictwa pracy — insytucji wskroś obywatelskiej, wynajdywaniem „pracy" dla robotników trudni się obecnie liczny zastęp t. zw. faktorów. Pasożyci owi przesiadują zwykle w piwiarniach, gdzie zawierają umowy z poszukującymi zarobku, wyłudzając od nich ostatniego rubla. Straż obywatelska winna z całą energją ścigać te ciemne indywidua, pociągając je do surowej odpowiedzialności.

— **Spekulacja kartoflami.** Otrzymaliśmy liczne skargi, że są osobnicy, którzy, nabywszy kartofle w Komisji żywnościowej po 3 rb. za worek, odprzedają je następnie bandełesom po 3 rb. 50 kop. lub 4 rb. Podobna spekulacja kartoflami nie może być cierpianą. Ażeby uniknąć nadużyć, właściwiej byłoby powierzyć wydawanie kwitów na kartofle dzielnicom, lub też ażeby dzielnicowi wydawali zaświadczenia, iż dana osoba rzeczywiście potrzebuje kartofli.

— **„Koło dramatyczne młodzieży polskiej"** odegra w niedzielę dn. 25 b. m. w teatrze zimowym po raz drugi komedję M. Bałuckiego „Grube ryby".

— **Teatrzyk „Sfinks"**, dziś i jutro oprócz ładnych obrazów wystawia komedję w 1 akcie Bolesława Herbaczewskiego, odznaczoną pierwszą nagrodą na konkursie Lwowskim w roku 1907 „Ostatni p. t. kosz".

— **W areszcie miejskim** przebywało wczoraj 62 więźniów. W tej liczbie było 6 kobiet.

Z Będzina.

+ **Opieczętowanie sklepów.** Pomimo kar, nakładanych przez Sąd Obywatelski na właścicieli sklepów za niewykupienie we właściwym czasie patentów, wielu handlujcyąch dotychczas ich nie wykupiło. Wobec tego z dniem wczorajszym wszystkie sklepy bez patentów zostały przez dzielnicowych zamknięte i opieczętowane aż do czasu wykupienia świadectw.

+ **Choroby epidemiczne.** W Będzinie grasuje tyfus brzuszny i ospa. Na choroby te zapadają zarówno dzieci, jak osoby dorosłe.

+ **Wydział pośrednictwa pracy** przy Radzie miejskiej w Będzinie podaje do wiadomości, że we wtorek 20 kwietnia nastąpi wyjazd do majątków pana Szreibera (Pustleben i Sundhausen) w Saksonji. Potrzeba 150 kobiet i dziewczyn, 35 mężczyzn i 50 chłopców. O warunkach pracy dowiedzieć się można w lokalu będzińskiego magistratu codziennie od godziny 10 do 12 rano. W poniedziałek 19 kwietnia odjazd na kopalnię „Czernice" pod Bytomiem.

+ **Na głodnych.** Jutro w niedzielę w sali klubu kop. „Saturn" członkowie Straży obywatelskiej w Czeladzi odegrają pod kierunkiem p. F. Janika sztukę ludową w 4-ch aktach J. K Galasiewicza p. t. „Czartowska Ława". Orkiestra i chóry pod dyrekcją p. J. Michalskiego. Dochód z przedstawienia przeznaczony na głodnych. Początek o godz. 4 ej popołudniu.

+ Echa walki z bandytami. Podczas wymiany strzałów między wojskiem a bandytami na Zielonej, o czem pisaliśmy we wczorajszym numerze, zabici zostali zbóje Stefan Służałek, Jan Gajewicz, Ludwik Dzierowicz, Ignacy Chomik. Żywcem ujęto bandytę Karczewskiego. Aresztowano żonę Gajewicza oraz matkę żony Bargiełową.

Z Dąbrowy.

+ **Z Tow. Wz. Kredytu.** We wtorek 20 b. m. o godz. 2-ej popoł. w sali Resursy miejscowej odbędzie się ogólne roczne zebranie członków T wa Wzajemnego Kredytu. O ile zebranie nie doszłoby do skutku, następne odbędzie się 4 maja.

+ **Sąd gminny.** Od czwartku sprawy w Dąbrowie rozstrzyga świeżo zorganizowany sąd gminny z wójtem na czele.

+ **Wieczór jednoaktówek.** Jutro w niedzielę w sali obok plebanji kółko amatorskie odegra trzy jednoaktówki „Dwaj nieśmiali", „Pojednani" i „Dwóch głuchych". Początek przedstawienia o godz. 5 wiecz. Ceny biletów nizkie. Dochód przeznaczony na głodnych.

+ **Brak mąki.** Dyrekcja zakładów Huty Bankowej ogłasza, że z powodu braku mąki, od poniedziałku t. j. dnia 19 b. m. chleb wypiekany będzie w bochenkach 4-funtowych, zamiast jak dotychczas 6-funtowych.

+ Wypadek na kopalni. Onegdaj o godz. 4 rano na kopalni „Flora" robotnik Jan Doniec lat 28 wpadł pod koła lokomotywy. Nieszczęśliwy uległ złamaniu prawej nogi i ręki. Omdlałego z bólu odwieziono na kurację do szpitala św. Barbary.

Z różnych stron.

□ **Z Myszkowa.** Z powodu podziału Myszkowa na austrjacki i niemiecki, oraz trudności z przewożeniem żywności z jednej strony plantu kolejowego na drugą, Rada gminna powołała drugą „Komisję Żywnościową" po stronie austrjackiej. Prezesem jej został ksiądz Jezierski. Nowa „Komisja Żywnościowa" wkrótce otworzy własny sklep. Ceny produktów spożywczych w I sklepie „Komisji Żywnościowej" po stronie niemieckiej są następujące: Chleb pytlowy 4 funtowy (z własnej piekarni) 30 kop. bonami, razowy 20 kop., mąki pszennej funt 9 kop., kaszy 10 kop. funt, cukier 9 kop. funt, śledzie od 4 — 6 kop. sztuka.

□ **Zakaz rekwizycji.** Władze powiatowe austrjackie w Radomsku i w Piotrkowie wydały w myśl rozporządzenia c. i k. Komendy etapowej 6 Armji obwieszczenie, według którego „zakazana jest jak najsurowiej rekwizycja bydła rzeźnego i koni, dalej środków żywności, niezbędnych dla ludzi, aż do najbliższych żniw, paszy potrzebnej dla pozostałych zwierząt domowych, jak również jarzyn okopowych i zboża na zasiew, potrzebnych do zasiewów wiosennych".

□ **Z Górnego Śląska.** Czytamy w dzienniku „Münchener Neuste Nachrichten", co następuje: Marszałek polny Hindenburg zawiadomił prezydenta w Opolu, iż należy zasypać rowy strzeleckie oraz inne umocnienia, założone na granicy niemiecko-rosyjskiej Górnego Śląska i użyć ich do uprawy roli. O wskazówkach tych zawiadomiono wszystkich landratów i burmistrzów, ci zaś poinformowali o tem rolników w odpowiedni sposób. Z tego zarządzenia można wnioskować, że wedle zapatrywania naczelnego dowództwa minęło niebezpieczeństwo wtargnięcia Rosjan do Śląska.

□ **Przeszło połowa Sokołów pod bronią.** Z gniazda poznańskiego, liczącego 375 członków, zaciągniętych zostało pod broń dotychczas okrągłe 200, czyli 53 procent. Ilu z nich zginęło, tego dokładnie stwierdzić się jeszcze nie dało. Ze związku niemieckich turnerów, według statystyki „Deutsche Turnzeitung", poległo dotąd 10286 członków.

□ **Dola Polaków galicyjskich.** Korespondent „Berliner Tageblattu" donosi, że władze krajowe Śląska austrjackiego zabroniły zbiegom galicyjskim przebywać na Śląsku. Wiadomo, że już Węgry zostały zamknięte dla naszych rodaków, tak samo Wiedeń, a teraz i Śląsk austrjacki. Na Śląsk wpuszczają tylko takich zbiegów, którzy udowodnią świadectwami policyjnemi, że pod wszelkim względem są beznaganni i że mają dostateczną gotówkę na utrzymanie 6-miesięczne. Wszystkich innych odrazu transportami wydalają ze Śląska. A cóż na to polskie Koła sejmowe i parlamentarne w Wiedniu?

□ **Socjaliści a dzień 1 maja.** O „święcie socjalistycznem" 1. maja pisze organ socjalistów „Vorwärts": „Wobec szczególnych stosunków zaleca się organizacjom w tym roku nie zaniechać pracy".

□ **Dotkliwe kary** nakładają obecnie sądy niemieckie w licznych wypadkach za niestosowanie się do rozporządzenia Rady związkowej. Izba karna w Chojnicach zasądziła właściciela folwarku 300 morgowego z Wielowicza na 1,000 marek grzywny lub 100 dni więzienia, ponieważ od listopada r. z., aż do lutego r. b. bez przerwy pasł inwentarz żytem i zapasami zboża obłożonego aresztem. Innego rolnika skazano za podobne przestępstwo na 750 mk. grzywny.

□ **Dewiza rodowa Joffre'ów.** Heraldyk francuski Gossel, jak donoszą pisma paryskie, w dociekaniach, co do pochodzenia rodziny Joffre'ów, doszedł do odkrycia dewizy, nadanej rodzinie tej przaz króla Ludwika XV. Dewiza ta brzmi: „J'offre tout a la patrie". (Ojczyźnie wszystko składam w ofierze).

□ **Antysemicki dziennik** paryski „Libre Parole" nie cieszy się łaską francuskiej cenzury, mimo swego patrjotycznego stanowiska. Przed kilku tygodniami zawieszono go—co prawda tylko na parę dni. Obecnie znowu zamknięty został na 48 godzin, za artykuł o dostawach dla wojska.

□ **Nie wolno tańczyć tanga!** Taki wielce moralny zakaz wydał prefekt policji w Paryżu i wydalił równocześnie pięciu nauczycieli tego modnego tańca. Wojna zmienia gruntownie obyczaje Paryżan i Paryżanek. Nowożytny Babilon przybiera wygląd surowej Sparty.

Podział administracyjny Król. Polskiego.

Z przejęciem zdobytych ziem polskich w Królestwie Polskiem w administrację sprzymierzonych, nastąpiło dokładne wykreślenie granicy, rozgraniczającej posiadanie austrjackie i niemieckie.

Granica rozpoczyna się pod Mysłowicami w t. zw. „języku" trójcesarskim, skąd biegnie 10 kilometrów w kierunku północno-wschodnim. Następnie nakreśla łuk ku wschodowi na Będzin niemiecki wokół przyznanego Austro-Węgrom zagłębia węglowego Będzin-Dąbrowa i idzie torem kolejowym Mysłowice-Częstochowa 56 kilometrów do Poraja.

Około Częstochowy, która znajduje się w niemieckiem posiadaniu, ciągnie się granica przez Olsztyn i Mstów w łuku skierowanym ku wschodowi, którego punktem na wschód najbardziej wysuniętym jest Wancerzow. Pod Białą dochodzi granica drogi: Częstochowa-Działoszyn, którą opuszcza po 30 km. tuż przed Działoszynem, przyznanym Austro-Węgrom, aby złączyć się z biegiem Warty na północ do Burzenina.

Odchylając się ku wschodowi, trzyma się granica 23 kilometry drogi Burzenin-Piotrków, który, jako austrjacki obchodzi w łuku, korzystając z załamującej się często rosyjskiej granicy obwodowej. Przytem leży Wolbórz na stronie austrjackiej, Tomaszów na niemieckiej. Ztąd granicę oznacza bieg Pilicy, aż do rowów strzeleckich sprzymierzonych.

Jako „sfera" austrjacka wchodzi Jasnogóra, sławny klasztor częstochowski, na terytorjum niemieckie.

DOKOŁA WOJNY.

× **Swiąteczne zawieszenie broni.** Czytamy w „N. Reformie": „Na jednym z odcinków bojowych w Galicji zachodniej przyszło podczas świąt wielkanocnych do zawieszenia broni na przeciąg trzech dni świątecznych. Rosjanie przysłali w wielką sobotę popołudniu parlamentarza, który przyniósł z sobą kopę jaj i flaszkę wina, prosząc imieniem swojej komendy o trzydniowy rozejm. Komenda wojsk sprzymierzonych, rewanżując się wobec Rosjan, przesłała im bezzwłocznie przez parlamentarza 2 kopy jaj i dwie flaszki wódki, godząc się na ciche zawieszenie broni. Podczas świąt rzeczywiście w odcinku tym nie walczono".

× **Wystawa wojenna w Kijowie.** W Kijowie otwarto wystawę wojenną „Wojna i prasa", na której wystawiono wydane w Rosji od początku wojny książki, obrazy, części umundurowania i uzbrojenia Austrjaków i Niemców, oraz trofea wojenne.

× **Czy będą zaciągali 45 do 50-letnich?** „Ostdeutsche Presse" pisze: „W ostatnim czasie pojawiają się coraz częściej pogłoski, jakoby obowiązek służby wojskowej pospolitaków rozszerzonym być miał do 50 roku życia. Tego rodzaju pogłoski są bezsensowną gadaniną. Zarządzenie takie nie mogłoby zresztą wyjść ze strony władzy wojskowej, do tego potrzebną byłaby raczej osobna ustawa Rzeszy. W odpowiedzi na pogłoski podobne zaznaczają ze strony władz wojskowych, że do uchwalenia takiej ustawy nie ma żadnego powodu, gdyż właśnie z tych rezerwistów zanotowane są setki tysięcy ochotników.

× **Partja pokojowa w Anglji.** „N. Fr. Presse" donosi z Brukseli, że b. minister i członek gabinetu John Burns zakłada nową radykalną partję, w której programie jest rychłe ukończenie wojny i pogodzenie Anglji z Niemcami. Nowe stronnictwo ma iść razem z niezawisłą partją robotniczą, zostającą pod przywództwem Macdonalda i Keir Hardiego. John Burns zaczął swą karjerę jako zwykły robotnik. Za organizowanie wielkiego strejku robotników dokowych dostał się do więzienia. Był on pierwszym socjalistą, który został członkiem gabinetu. Po wybuchu wojny podał się razem z lordem Morley'em i Trevelyanem do dymisji.

Z listów do Redakcji.

Wyjaśnienie.

Od przedstawiciela robotników p. K. Skowrońskiego otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie list następującej treści:

W Nr. 85 „Kurjera Zagłębia" w sprawozdaniu z posiedzenia Rady Miejskiej przeczytałem, że w projekcie wyborczym, przedstawionym przezemnie, istniało żądanie procentowego ograniczenia udziału żydów w Radzie Miejskiej. Stwierdzam, że wniosek mój brzmiał: „Wybory powinny być oparte na zasadzie proporconjalności". Chodziło mi o to, by głosowanie odbywało się na *listy* i ogólną ilość mandatów dzielono między poszczególnymi ugrupowaniami, odpowiednio do ilości głosów, które padną na każdą z tych list

Z szacunkiem
K. Skowroński.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Będzinie.